

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 9 (1168)

Niedziela 4 marca 1984 r.

Rok XXVI

V rocznica pontyfikatu Jana Pawła II

„TEN CZŁOWIEK to najpiękniejszy dar nieba”

Aleksander Solżenicyn

W poniedziałek 16 stycznia 1984 roku o godz. 20.30 polscy Ojcowie Palotyni zorganizowali wieczór ku czci Ojca św. Jana Pawła II z okazji V rocznicy wyboru na Stolicę Piotrową (historyczna data wyboru 16 października 1978). Rzesza uczestników spotkania wypełniła kościół św. Piotra du Gros Caillou, 92, rue Saint-Dominique Paryż 7. Tadeusz Nowakowski, wygłosił konferencję w języku polskim, „Z Ojcem Świętym dookoła świata”. Ewa Osińska, pianistka młodego pokolenia interpretowała dzieła Chopina, zaś Daniel Olbrychski, słynny aktor odczytał apel Jasnogórski Jana Pawła II.

PAPIEŻ Jan Paweł II, poeta, aktor, duszpasterz chorąży praw człowieka, ambasador kultury polskiej,

pielgrzym niestrudzenie służy Chrystusowi w ludziach.

Mit Indian meksykańskich zapowia-

da czasy w których ukaże się biały ptak zstępujący z nieba. Wtedy ślepi przejrzą, głusi będą słyszeć, chorzy odzyskają zdrowie. Znakiem nadejścia błogosławanego pokoju będzie trzęsienie ziemi.

Rzeczywiście w przeddzień przybycia Ojca św. do Indian meksykańskich ziemia zatrzęsała się. W dniu jego przylotu milion pielgrzymów w świętej ciszy czekało na ukazanie się białego ptaka-śmigłowca. Kiedy w drzwiach helikoptera ukazał się w bieli człowiek, zgromadzeni padli na kolana. Dał się słyszeć szloch tysięcy. Z płaczem wznosiły się skargi ludzkiego bólu i niesprawiedliwości. Matki podchodziły z dziećmi kalekami. Nieszczęśliwi prosili o włożenie rąk. „Włóż ręce”, „Dotknij” wołali i czekali na cud. Wtedy Najwyższy Pasterz przejęty do głębi ukazał granicę ludzkich możliwości. „Jak im wyjaśnić, pyta swego otoczenia, że jestem tylko człowiekiem?” Przepowiednia indiańska uwypukliła dramatyczną niemoc człowieka-oczekiwanego zbawiciela. A jednak Papież Jan Paweł II świadomy ludzkiej bezsilności nie zaprzestaje bronić człowieka skrzywdzonego.

W czasie podróży do Irlandii przestrzegany przed terrorystami odpowiada z humorem „Mam jednego doradcę a nazywa się Karol Wojtyła”, „Nie mogę skazać Anioła Stróża na bezrobocie”. W Rio de Janeiro mówi do swojego sekretarza, kiedy patrzy na krzyczącą nędzę rodzin z baraków. „Złoto pali mi palec”. Złoty pierścień подарowany przez Pawła VI Następca Piotra daje najbardziej. W Anglii zapytał królo-

(Dokończenie na str. 3)



Skok przez płotki, byle bliżej Papieża Jana Pawła II

Geneviève Duboscq

Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

19 lipca

Moim budzikiem stał się kolor nieba. Wystarczy brzask, by spakować bagaże, wkrótce wstanie dzień. Na przeciw placu mego obozowania, tuż obok kościoła, stoi w drzwiach piekarka i daje mi znak. Przed odejściem mam prawo do dobrej filiżanki mleka i rogalika. Opowiadam jej wydarzenie z ostatniej nocy. Jest oburzona! Atakować samotną kobietę z środku nocy wydaje jej się ostatnim tchórzostwem! Co za rozkosz napić się gorącego mleka. Nie miałam nic w uszach od soboty wieczora. Zadowoliliam się litrem mleka.

Godzina 6,30 — brama Champerret: badam plan Paryża i wybieram najkrótszą trasę: Etoile, Champs-Élysées, Concorde, Madeleine, Opera. Paryż... Imię to przypomina mi koszmarne przeżycia dziewczęce, naznaczone pobytami w szpitalu, operacjami i cierpieniem. Dzisiaj przemierzam Pola Elizejskie spokojnym krokiem i zdążam ku przygodzie, o której kiedyś jako piętnastoletnia dziewczyna, nawet nie śmiałam marzyć. W milczeniu rozkoszuję się moim zwycięstwem i z rozrzwinięciem myślę o moich nogach tak pokaleczonych, które mają poprowadzić mnie daleko... Lecz w tym momencie Skarbek jest gwiazdą. Na nim to spoczywają wszystkie poranne spojrzenia Paryżan! Zainteresowanie to zaczyna przewracać mu w głowie. Zaczyna stroić kaprysy. Zgadza się zejść z chodnika, ale nie chce nań powrócić, muszą użyć wszystkich moich sił, by zmusić go do posłuszeństwa!

Przybywam na plac Opery, do siedziby kompanii ZIM jeszcze przed otwarciem biura. W odległości kilku metrów właściciel restauracji otworzył żaluzje. Zainteresowany Skarbkiem pragnie dowiedzieć się co ja porabiam w samym sercu Paryżu z osiołkiem. Jeszcze nie potrafiłam wyjaśnić całkowicie celu mojej podróży, a oto zasiadam przed kopiastym śniadaniem. Od opuszczenia Manégly zaniegadałam co najmniej z pół tuzina posiłków, dlatego nie daję się prosić dwa razy! Otrzymuję jeszcze kopertę, której zawartość pozwoli mi żyć wystarczająco przez kilka dni. Wzrusza mnie ogromnie hojność tego człowieka, ale moja miłość własna buntuje się nieco... Mój Boże, nie jest łatwo przyjąć jałmużnę...

Dokładnie o godzinie 9,00 znajduję się na nowo przed wejściem do biura Kompanii Morskiej. Przy ogromnym zaskoczeniu urzędników przywiązuję Skarbka przed biurem i pokazuję otrzymany przed kilkoma dniami list zredagowany po angielsku. Zostają natychmiast przyjęta przez pana Loinger, który prosi mnie o pozwolenie zatelefonowania do swego przyjaciela fotografa. Chciałby mieć zdjęcie pamiątkowe przy wręczeniu biletu, który pozwoli mi powrócić do Francji. Zgadza się chętnie, jakkolwiek łączy się to z dodatkową stratą drogiego czasu. Pan Loinger wpisuje kilka słów do mego dzienniczka podróży:

„Narodowa Kompania Izraelska nawigacji morskiej ZIM ma zaszczyt ofiarować Pani Troszeżyńskiej bezpłatną podróż na jednym ze statków z Hajfy do Marsylii i życzy jej osobiście szczęśliwego dotarcia do Ziemi Świętej... G. Loinger,

dyrektor ZIM na Francję”. Po zrobieniu pamiątkowego zdjęcia wyruszam natychmiast w drogę w kierunku Créteil, by dotrzeć do drogi państwowej numer 19, która poprowadzi mnie w kierunku Szwajcarii.

Skarbek drepcze za mną i wywołuje żywe zainteresowanie u Paryżan. Na placu Jana Mermoz policjant zwraca mi uwagę, że nie zajdę zbyt daleko z kulejącym osiołkiem. Wyjaśniam mu przyczynę. Natychmiast opuszcza służbę i prowadzi mnie bezpośrednio do jedynej kuźni w Paryżu, a mianowicie do gwardii republikańskiej, której koszary znajdują się przy bulwarze Henryka IV. Ordynans nie wierzy swym oczom.

— Co tu robisz z tym zwierzęciem? — zapytuje towarzyszącego mi policjanta.

— Jak to nie wiesz? Do was zawsze informacje docierają na końcu...

— Jakie informacje?

— Otrzymałem rozkaz przyprowadzić tę kobietę tutaj. Kupujemy od niej osiołka... na niedzielną przechadzkę dla generała de Gaulle!

Żart ten wywołuje burzę dzikiego śmiechu. Paryżanie nigdy się nie zmieniają. Duch Gawrosza nigdy nie ginie!...

Kowale przygotowują na wiarę podkowę dla Sarbka, a żołnierze napełniają owsem worki, gdyż obawiają się, że będą miała pod tym względem pewne trudności w drodze. Wpisują się do mej książki podróży i wyruszam w kierunku Créteil.

Podkuty na nowo Skarbek drepcze z radością. Około godziny 3,00 po południu pozwalam sobie na krótki odpoczynek na tarasie kawiarni i zamawiam dwie kanapki. Mimo wilczego apetytu nie potrafię ich ugryźć, chleb jest twardy jak drzewo. Robię z nich podarunek dla Skarbka, przynajmniej on ma dobre zęby.

Godzina 6 wieczorem. Znajduję się w spokojnej, pełnej kwiatów, alei usianej pawilonami na końcu Créteil, cisza... Podoba mi się to miejsce: tego wieczoru nie pójdę dalej. Zajmuję się odciążeniem Skarbka, gdy zbliża się do mnie uśmiechnięta kobieta i proponuje mi kąpiel w swoim ogrodzie na rozbicie namiotu i popas dla mego osiołka.

— Jak pani skończy, zapraszam na talerz zupy do mnie. Idę ją podgrzać.

Talerz zupy! Po raz pierwszy od mojego wymarszu będę jadła coś gorącego wieczorem. Rozbijam namiot w rekordowym czasie, przywiązuję Skarbka i idę na spotkanie mojej dobrodziejki.

Zupa ta staje się prawdziwą ucztą! Chętnie poprosiłabym o jeszcze jeden talerz, ale nie czynię tego z tej prostej przyczyny, że odbywam tę podróż „z Bożej łaski”. O ile nie będę do tego zmuszona, nigdy nie poproszę o nic. Natomiast przyjmuję z ochotą wszystko, co mi ofiarują. Jestem przekonana, że nie braknie mi niczego. Jezus jest wspaniałym towarzyszem podróży. Niech On się troszczy o jutro... Dziękuję mu za każdy najmniejszy gest, który okazują mi ludzie: na przykład za ten talerz zupy i za możliwość wzięcia prysznicu tak grzecznie zaproponowanego. Jeszcze przed zaśnięciem, jak każdego wieczoru, rozpoczynam listy do dzieci i rodziny opowiadając szczegóły dnia. Wyprawa do gwardii republikańskiej przysporzy im na pewno wiele radości. Zасыpiam z myślą, że oto kończę pierwszy tydzień mojej wędrówki...

20 lipca

Budzi mnie Skarbek uderzając swą łapą w płótno namiotu. Wstaję by go uspokoić. Niebo jeszcze szare. Która może być godzina? Nie mam najmniejszej idei. Na pewno jeszcze za wcześnie, by wyruszać. Obejmuję pysk osiołka: „Bądź grzeczny, masz ochotę wyruszać, ale ja tu decyduję i aż do nowych rozkazów mówię nie”. Wybita ze snu nie mogę zasnąć. Pakuję bagaże! Skarbek zwyciężył!

(Ciąg dalszy nastąpi)

PARYŻ:

NUNCJUSZ APOSTOLSKI W POLSKIM KOŚCIELE

29 stycznia 1984 roku, Angelo FELICI, przedstawiciel Stolicy Apostolskiej we Francji koncelebrował

sumę w kościele Wniebowzięcia o godz. 11-ej z kapłanami pracującymi w Polskiej Misji Kat. i parafii. Okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. prał. Zbigniew Bernacki, Rektor PMK na temat szczęścia po chrześcijańsku rozumianego. Po skończeniu uroczystej Mszy św. mile widziany Gość spotkał się z kapłanami.

Angelo Felici, przedstawiciel Papieża Jana Pawła II w Paryżu urodził się 26 lipca 1919 roku w Segni, miejscowości oddalonej 50 km od Rzymu. Ukończył studia dyplomatyczne na akademii kościelnej w Rzymie. Kapłanem został 4 kwietnia 1942 roku. W trzy lata później został wezwany do Watykanu i otrzymał stanowisko podsekretarza do spraw kościelnych nadzwyczajnych (rodzaj ministerstwa spraw zagranicznych Stolicy Apostolskiej). Specjalista od Miejsc Świętych, z polecenia Piusa XII w latach 1948-1950, zajmując się problemem internacjonalizacji Jeruzolimy i odbywając wiele podróży dyplomatycznych na Bliski Wschód. Mianowany arcybiskupem tytularnym Cesariny w 1967 roku zajmuje stanowisko pronuncjusza w Holandii a od 13 maja 1976 roku nuncjusza w Portugalii. W sierpniu 1979 roku (patrz Osservatore Romano, poniedziałek 27 sierpnia 1979) Ojciec Święty Jan Paweł II mianuje go nuncjuszem w Paryżu: jego poprzednik Arbp. Righi-Lambertini został wyniesiony do godności kardynalskiej 30 czerwca tegoż roku. Mówi się, że Arbp. A. Felici, jest człowiekiem „bardzo obecnym, który dużo podróżuje”. Kard. Marty stwierdza, że jest twardy i bardzo pracowity”.

Kto to jest nuncjusz?

W świecie jest około 100 nuncjuszów, pronuncjuszów, delegatów papieskich, obserwatorów papieskich wobec instytucji międzynarodowych. Papież Paweł VI 24 czerwca 1969 jasno określił ich rolę.

Nuncjusz ma dwóch rozmówców: konferencję episkopatu lokalnego i rząd danego kraju.

Reprezentuje on Papieża wobec rządu jako ambasador Papieża. Papież wykonuje jurysdykcję nad obywatelami różnych krajów. Mogą zrodzić się konflikty w sprawach religijnych i moralnych i dlatego musi interweniować Urząd Nauczycielski. Aby uniknąć zaozgonienia sporu między Watykanem a

Kto to jest nuncjusz?

W świecie jest około 100 nuncjuszów, pronuncjuszów, delegatów papieskich, obserwatorów papieskich wobec instytucji międzynarodowych. Papież Paweł VI 24 czerwca 1969 jasno określił ich rolę.

Nuncjusz ma dwóch rozmówców: konferencję episkopatu lokalnego i rząd danego kraju.

Reprezentuje on Papieża wobec rządu jako ambasador Papieża. Papież wykonuje jurysdykcję nad obywatelami różnych krajów. Mogą zrodzić się konflikty w sprawach religijnych i moralnych i dlatego musi interweniować Urząd Nauczycielski. Aby uniknąć zaozgonienia sporu między Watykanem a

(Dokończenie na str. 4)

Citta Vatticano, 12 stycznia 1984

Rev. Abbé Zenon MODZELEWSKI
25, rue Surcouf
75007 PARIS

Ojciec Święty Jan Paweł II obejmuje swoją modlitwą wszystkich uczestników „Wielkiego Wieczoru” zorganizowanego przez Pallotyński Ośrodek „Centre du Dialogue” w Paryżu i z serca im błogosławi

E. Martinez, Arcybiskup

(Dokończenie ze str. 1)

wej Elżbiecie o jej syna biorącego udział w wojnie o Falkandy. Słuchając uważnie szczegółów dodał: „Argentyńskie matki też mają synów”. Prezydentowi Stanów Zjednoczonych w Białym Domu powiedział: „Ameryka ma być bardzo silna w sensie duchowym”.

Jan Paweł II jeden prawdziwie wolny Polak stał się symbolem wolności narodu. Wolność ta jak dotąd jest legendą ale, jak mówi Juliusz Słowacki czy Joachim Lelewel, „bez legendy człowiek żyć nie może”.

Pierwsza wizyta Papieża Polaka na Ojczyźnie uświadomiła Polakom ich godność narodową oraz pragnienie swobód obywatelskich. Stała się ona jednym z fundamentalnych źródeł narodzenia się Solidarności, która wywołała powstanie narodowe bez wystrzału, jak to miał powiedzieć K. Brandys.

Druga podróż jeszcze trudniejsza przywróciła nadzieję narodowi po wydarzeniach 13 grudnia 1981 roku. Spotkanie Papieża i L. Wałęsy w Tatrach jeden z dostojników Kościoła tak odczytał: „Jeden Polak drugiego Polaka pokrzepiał słowami nadziei”.

Tyle innych informacji o Pielgrzymie Janie Pawle II przekazał Pan Tadeusz Nowakowski, uważny reporter podróży apostolskich Jana Pawła II. Pozwolił on bardziej poznać osobę Ojca Św., jego niezwykle bogatą osobowość górującą nad epoką niepokoju.

Pani Ewa Osińska pianistka polska w godzinnym koncercie wykonała następujące utwory Chopina: polonez A-dur opus nr 1, walec Es-dur opus 18, walec As-dur opus 4 34 nr 1, scherzo h-mol opus 20, Andante Spianato oraz Wielki Polonez Es-dur opus 22.

Na zakończenie uroczystego wieczoru ku czci Jego Świątobliwości Daniel Olbrychski odczytał apel Jasnogórski Jana Pawła II wypowiedziany 18 czerwca 1983 roku na Jasnej Górze.

„Co znaczy czuć?”

To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Ze tego sumienia nie zagłuszam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuje. Wypracowuje w sobie dobro, a ze zła staram się poprawić, przezwyciężając je w sobie”.

Ks. Stanisław Załęcki

**Jego Świątobliwość
Jan Paweł II**

Watykan

Polacy i Francuzi zebrani licznie w kościele Saint-Pierre-du-Gros-Caillood na wieczorne zorganizowanym dla uczczenia Jubileuszu pięćdziesięciu pontyfikatu Waszej Świątobliwości — z udziałem Ewy Osińskiej, Tadeusza Nowakowskiego i Daniela Olbrychskiego — dziękują serdecznie za przesłane ojcowskie błogosławieństwo. Proszę przyjąć, Ojciec Święty, najlepsze życzenia na dalsze i długie lata pontyfikatu.

Z wielkim szacunkiem i oddaniem pozdrawiamy Waszą Świątobliwość jako następcę Piotra, Zwiastuna nadziei, Obrońcę praw człowieka, Apostoła prawdy i miłości.

Centre du Dialogue

Paryż, 17 stycznia 1984

67 rocznica śmierci Sługi Bożego O. Honorata KOZMIŃSKIEGO

DZIEN 16 każdego miesiąca jest szczególnie blisko dla wszystkich katolików w Polsce jako wspomnienie wyboru Polaka na Stolicę Piotrową. Jest on dniem modłów, by Ojciec św. Jan Paweł II mógł skutecznie wypełniać powierzone mu posłannictwo we współczesnym Kościele i świecie.

Narodzenie i śmierć Sł. Bożego O. Honorata, założyciela licznych rodzin zakonnych związane są również z tym dniem: 16 października 1829 r. przyszedł na świat, a 16 grudnia 1916 r. narodził się dla nieba.

Każdego roku w dniu 16 grudnia, wicepostulator sprawy beatyfikacji O. Honorata organizuje uroczysty obchód rocznicy jego śmierci jako dzień modłów o rychłe wyniesienie go na oł-

tarze. Corocznie w tym dniu przełożeni generalni zgromadzeń założonych przez O. Honorata bracia i siostry oraz wierni gromadzą się u jego grobu w kościele OO. Kapucynów w Nowym Mieście n. Pilicą.

W bieżącym roku tę uroczystość uświetnił swą obecnością J. Em. Ks. Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski.

O godz. 10-tej w kapucyńskiej świątyni przybyłego Ks. Prymasa powitała młodzież zakonna i O. Maksymiliana Macioszek, Prowincjał OO. Kapucynów.

Ks. Prymas i zebrani wierni wysłuchali krótkiego komunikatu o powstaniu i dziejach Zgromadzenia Braci Sług Maryi, które w bieżącym roku obchodzi stulecie swego istnienia; założone przez O. Honorata 15. VIII. 1883 r.

Następnie Ks. Prymas przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej i wygłosił okolicznościową homilię. Nawiązał w niej do tajemnicy Odkupienia rodzaju ludzkiego przez Jezusa Chrystusa. Kapłan — mówił Ks. Prymas — gdy zasiada w konfesjonale i jedna ludzi z Bogiem służy Chrystusowi i szafuje łaskami Odkupienia. Jest to wielkie i doniosłe posłannictwo. Ks. Prymas, który niedawno powrócił z Synodu Biskupów podzielił się wrażeniami z kanonizacji kapucyna św. Leopolda Mandica, dokonaną przez papieża Jana Pawła II w dniu 16 października br. W czasie Synodu poświęconego pokucie i pojednaniu w Kościele, Ojciec św. ukazał światu skromnego zakonnika, który niemal całe swe życie przepędził w konfesjonale i służył Chrystusowi jedynając grzesznych ludzi z Bogiem.

W ostatniej części swej homilii Ks. Prymas nawiązał do osoby O. Honorata, który również poświęcił

się służbie Chrystusowi w konfesjonale. Dokonał w nim wielkich dzieł. Przybliżył ludziom łaskę Bożą, co więcej potrafił on natchnąć duchem Jezusa Chrystusa liczne osoby, które szły w świat i dokonywały wielkich i zadziwiających dzieł. Dzięki jego pracy powstały liczne Zgromadzenia i stowarzyszenia. W nich, mimo trudnych warunków zewnętrznych, ujawniła się wspaniałość Bożej łaski i wielkość ich założyciela. Na zakończenie Ksiądz Prymas zachęcił wszystkich, by ich życie służyło temu wielkiemu dziełu Jezusa Chrystusa, jakim jest jednanie ludzi z Bogiem. Taka była również intencja życia O. Honorata.

Po Mszy św. wspólnie odmówiono modlitwę za Ojca św. Jana Pawła II i prośby o beatyfikację O. Honorata. Po błogosławieństwie pasterskim, Ksiądz Prymas wraz z koncelebransami udał się na cichą modlitwę do grobowca Sługi Bożego.

W godzinach południowych odbyło się spotkanie O. Gabriela Bartoszewskiego, wicepostulatora sprawy beatyfikacji O. Honorata z przełożonymi wyższymi wszystkich Zgromadzeń. Wicepostulator poinformował zebranych o przebiegu i stanie procesu, który wszedł w stadium badania heroicznego cnót Sł. Bożego. Zebrani przełożeni generalni wszystkich Zgromadzeń podpisali list postulacyjny do Ojca św. Jana Pawła II o przyspieszenie beatyfikacji swego Założyciela.

Należy też dodać, że Konferencja Plenarna Episkopatu obradująca w Warszawie w dniu 16 i 17 listopada br. na prośbę wicepostulatora i dzięki poparciu J. Eminencji Ks. Kardynała Prymasa, również wystosowała list postulacyjny do Ojca św. o rychłą beatyfikację O. Honorata.

(Dokończenie z str. 3)

rzędem sprawy załatwia się drogą dialogu i pokoju, stąd obecność reprezentanta Papieża wobec rządu wydaje się pożyteczna. Pierwszym zadaniem nuncjusza jest zabezpieczenie łączności między Kościołem lokalnym a Rzymem: „uczynić mocną i skuteczną więź jedności” między Rzymem i kościołem lokalnym. Nie dyktuje on biskupom co mają czynić, ale informuje Watykan o sytuacji każdego Kościoła, interpretuje dyrektywy i rozporządzenia Stolicy Apostolskiej, przygotowuje nominacje biskupów przez sporządzanie listy ewentualnych kandydatów. Troszczy się również o dobro kraju do którego został posłany. Szczególnie zabiega o pokój, postęp, solidarność obronę misji Kościoła w tym kraju.

Ks. Stanisław Załęcki

Pragniemy stawać się lepszymi

O Maryjo,

*Pragniemy stawać się lepszymi;
Pragniemy stawać się doskonalszymi.
Ty znasz nasze trudności;
Ty znasz nasze słabości.*

O Maryjo,

*Wspomagaj nas w pracy nad sobą;
Wspomagaj nas w walce ze sobą.
Niech szlachetne będą nasze serca;
Niech szlachetne będzie nasze życie.*

Z Twoją pomocą możemy się uświęcić

O Maryjo,

*Z Twoją pomocą możemy się uświęcić;
Z Twoją pomocą możemy stać się świętymi.
Świętość naszym powołaniem;
Świętość naszym szczytowym zadaniem.*

O Maryjo,

*Praca nad sobą trudna;
Praca nad sobą żmudna.
Bądź z nami w naszych serdecznych wysiłkach;
Bądź z nami w naszych duchowych zmaganiach.*

Ks. B. Matczyński

Słowo Biskupa Kieleckiego o budowie nowych kościołów

Umiłowanie Diecezjanie,

Wspomnienie św. Jadwigi, patronki budowy kościołów, jest okazją, by skierować do wiernych całej diecezji słowa wdzięczności i zachęty.

Liczne są parafie, które w ostatnim czasie rozpoczęły budowę nowych dla duszpasterstwa budynków. Wyrażam słowa uznania i wdzięczności dla tych kapłanów, którzy chętnie i ofiarnie podejmują trud budowy. Wdzięczność swoją wypowiadam także pod adresem wszystkich wiernych, którzy współpracują z kapłanami i pomagają im ofiarami, pracą i modlitwą.

Potrzeba nowych kościołów stała się palącą na skutek szybkiego rozwoju miast i osiedli. Tak jest m.in. w Kielcach, Olkuszu, Busku Zdroju, Miechowie, Jędrzejowie. Stwierdzamy też, że niektóre wioski są bardzo odległe od kościoła parafialnego i praktyki religijne dla tych wiosek są bardzo utrudnione. By temu zaradzić, potrzebne są kaplice filialne. Wierni bardzo chętnie podejmują ich budowę. Związane są jednak z tym faktem pewne trudności. Za mało mamy księży, aby mogli obsłużyć wszystkie nowo wznoszone kaplice. Niektórzy kapłani odprawiają nawet po cztery Msze św. w każdą niedzielę i święto, dojeżdżając do odległych wiosek po trudno nieraz dostępnych drogach. Budowa kościołów i kaplic wymaga nie tylko wysiłku fizycznego i finansowego, ale także troski o nowe powołania. O tym powinni pamiętać wszyscy wierni szczególnie tych miejscowości, które domagają się nowej kaplicy.

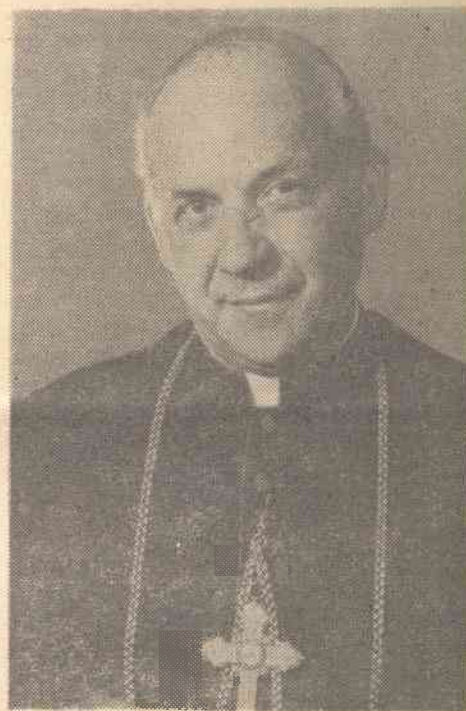
Wiadomą jest rzeczą, że za wszystkie budowy sakralne i kościelne odpowiedzialni są Księża Proboszczowie. Odpowiadają oni przed Biskupem i całą diecezją. Każda budowa musi więc być wszechstronnie przemyślana i powinna uwzględnić rzeczywiste potrzeby miejscowych wiernych na dzisiaj i w perspektywie dalszej przyszłości. Z tego też względu potrzebna jest konsultacja z diecezjalnym referentem planowania budowy nowych kościołów i zgoda Biskupa Ordynariusza. Powinno nam wszystkim zależeć na roztrop-

nym podejmowaniu działań, które historia kiedyś będzie oceniać.

Kościół jest mieszkaniem samego Boga i miejscem gromadzenia się wiernych oraz modlitwy wspólnoty parafialnej. Są miejscem wypowiedzenia wspólnej wiary w Boga i świadczenia sobie wzajemnej miłości. Budowa nowego kościoła, który będzie służył wspólnocie, powinna więc dokonywać się w zgodzie i porozumieniu wszystkich wiernych i być wyrazem jednej wiary i jednej miłości. Niech parafia, która przystępuje do budowy, jednoczy się najpierw wokół swojego duszpasterza, jako przedstawiciela Chrystusa i Kościoła. Niech szuka zjednoczenia wszystkich serc i wszystkich rodzin.

Niech się także dużo modli. „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą” (Ps 127, 1). Modlić się trzeba do Boga, aby On sam budował trudem naszych rąk. Niech modlą się dzieci i chorzy. Ich modlitwy i ofiary są bardzo cenne. Niech modlą się także wszystkie rodziny, odmawiając codziennie wspólny różaniec w intencji budowy nowego kościoła. Wspólna modlitwa to sprawi, że razem z świątynią materialną powstawać będzie żywa świątynia Ludu Bożego.

JAKO Lud Boży cieszymy się swoimi kościołami i otaczamy je staranną opieką, co jest wyrazem prawdziwej wiary. Bołą nas natomiast kościoły zabrane i przeznaczone na inne cele świeckie. Boli nas np. pofranciszkański kościół w Chęcinach, który został przeznaczony na miejsce zabaw. Bołą nas także bardzo profanacje kościołów, które stają się coraz częstsze. W ostatnich czasach dokonano włamań, kradzieży a także profanacji Najśw. Sakramentu w trzynastu kościołach: w Smardzowicach, Piekoszowie, Olesznie, Wodzisławiu, Kazimierzy Małej, Sobkowie, Krzykawie, Hebdowie, Lelowie, Ogrodzieńcu, Zielenicach, Chęcinach, Łącznej. Dotąd, za wyjątkiem Hebdowa, nie odkryto sprawców włamań. Apeluję do wszystkich kapłanów i wiernych, aby kościoły były odpowiednio zabezpieczone i strzeżone.



Boli nas także fakt, że w Kielcach są domy, z których nie wolno nam korzystać. Mam na myśli dom przy ul. Wesolej 60 i przy ul. Swierczewskiego 30. Te domy zostały doprowadzone do ruiny przez dotychczasowych użytkowników, od kilku lat stoją puste i niszczą do reszty. Komu potrzebna taka gospodarka? Czy nasz kraj jest aż tak bogaty, by spokojnie można było patrzeć na tego rodzaju fakty?

Drodzy Diecezjanie, zwracam się do Was dziś ze słowami wdzięczności za ofiarność i przywiązanie do Kościoła, zachęcam Was do dalszej pomocy. I proszę Was o stałą modlitwę za kapłanów i tych, którzy się trudzą przy nowych budowach.

Niech Bóg, który swoją Opatrznością otacza nasze życie i nasze działania, kieruje wszystkimi sprawami, które są nam drogą. Niech nas wspomaga i napełnia miłością.

Wszystkim, którzy chętnie i radośnie pomnażają dobro o pokój, z serca błogosławię.

Ks. Stanisław Szymecki,
biskup kielecki

Kielce, 16 października 1983 r.
w uroczystość św. Jadwigi.

Gwiazdka dzieci szkolnych w Harnes

CO roku mam tę radość, że mogę wziąć udział w Gwiazdce dla dzieci szkolnych w Harnes, zorganizowanej przez Opiekę Rodzicielską. Łatwo więc jest mi porównać obecną, która miała miejsce w niedzielę 22 stycznia, z tymi poprzednimi, a będąc na różnych uroczystościach w północnej Francji, mogę również zaobserwować z tej okazji, przejawy życia w innych miejscowościach.

Z całą stanowczością stwierdzam, że jeśli chodzi o normalną naukę języka polskiego, miejscowość Harnes trzyma palmę pierwszeństwa. Nauczycielka polska p. Rojowa Władysława, ma w nauce języka polskiego 62 dzieci. Są to grupy dzieci, które stale pracują, mają z sobą stałą łączność, a mając ciągłość nauczania rozwijają i podnoszą swój poziom kulturalny.

Jak się to dzieje ?!

Są rodzice, którzy uważają, że wszystkie struktury ludzkie, systemy filozoficzne są zmienne. A człowiek jest tyle wart, ile posiada w sobie. Może dysponować tylko tym co posiada. Stąd troska rodziców aby ta nowa komórka, to dziecko, rozpoczynające życie, było poddane takim promieniom, które wywierają wpływ na jego rozwój.

Takim właśnie promieniem dodatkowym i bardzo ważnym jest nauka języka polskiego, a w przyszłości poznanie kultury i cywilizacji polskiej. Mądrość tych rodziców polega na tym, że od razu, od początku biorą w swoje ręce wychowanie dziecka i korzystają ze wszystkich możliwości. Podkreślam mądrość tych rodziców, bo oni są wolni, mogą wybrać co chcą, a dzieci idą na naukę języka polskiego nie pod żadnym przymusem, ale ochotniczo.

Ci właśnie rodzice, w celu wzajemnego poznania się, są od wielu już lat zorganizowani w Opiekę Rodzicielską w Harnes.

Taka właśnie Opieka Rodzicielska, której zarząd stanowią: pp. Maria Kubczak, Janina Rojowa i Janina Wawrzyniak, prezeska, sekretarka i skarbniczka, czuwają nad tym, aby stworzyć odpowiednią atmosferę współpracy wszystkich rodziców, i częstego spotkania się ich z dziećmi.

TAKIM wielkim spotkaniem była doroczna Gwiazdka, w której wzięło udział 180 osób (120 ro-

dziców i 60 dzieci). Zarząd Opieki w porozumieniu z rodzicami zdecydował, że zamiast paczek dla dzieci, placaka i kawy na zakończenie, zorganizuje się wspólny obiad. Zdecydowano również nie zwracać się o pomoc finansową do innych organizacji i wyznaczono wysokość udziału finansowego w tym obiedzie. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim wypadku jest to nowość. Pewnie, że to wszystko wymagało dużo przygotowań. Ale poza zarządem Hlond i panowie Wawrzyniak i pomagali pp. Podraza, Kmieciak, Kubczak — ten ostatni bardzo dużo pomagał dzieciom przy występach, zapewniając stronę muzyczną.

Tak więc przy nakrytych stołach, zasiadło 60 dzieci i 120 rodziców. Dzieci odtwarzając szopkę, śpiewając kolędy i wygłaszając wiersze, wprowadziły zebranych w świąteczny nastrój. Białe jak śnieg opłatki, symbol naszej tradycji religijnej i polskiej, symbol miłości i zjednoczenia, trzymany w rękach zebranych, a potem łamany przy składaniu życzeń dowodził, że wywodzi się z narodu, który w ciągu swego tysiąclecia, nikomu krzywdy nie zrobił, przeciwnie, pomagał innym. Obserwując właśnie ten moment, czuło się, nie bójmy się to powiedzieć, że jesteśmy polskiej wiary i polskiego ducha.

Nie będę pisał o „menu” — to jest mało ważne. Podkreślam tylko dalsze występy dzieci, które miały możliwość popisania się w przerwach przy obiedzie.

Nie zapomniał o tej Gwiazdce

(mimo swego święta — imienin) ksiądz prałat Ankierski, który przybył z księżmi Janem Frelichem i Jerzym Ciechomskim — sekretarzem gen. Misji Katolickiej w Paryżu, i profesorem Kozłowskim z Paryża.

Obecność prezesa KTM J. Rychlińskiego z małżonką dowodziła, że Opieka Rodzicielska łączy się z organizacjami zrzeszonymi w Komitecie. Był również obecny z-ca mera Mr. Jacquart.

Pisząc te kilka zdań, dotyczących tej Gwiazdki dzieci, uczęszczających na lekcje języka polskiego w Harnes, składam w imieniu Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego szczerze podziękowanie za trud i pracę nauczycielce polskiej p. Władysławie Rojowej, zarządowi Opieki Rodzicielskiej pp. Marii Kubczak, Janinie Rojowej i Janinie Wawrzyniak, oraz rodzicom, życząc dalszej, owocnej pracy.

Na zakończenie przytoczę słowa starszej już dziś pani Jadwigi Kubczak, która przy pożegnaniu powiedziała do mnie „w Harnes rozpoczęła się praca społeczna w 1923 roku. Po 60 latach mamy dziś, na nauce języka polskiego 62 dzieci — czy to nie jest piękne ?!”

Tak, ale dodam od siebie, że to wszystko wam drogie matki zawdzięczamy. Niech ten obraz dziś zebranych dzieci zostanie wam jak najdłużej i rozjaśni, w wielu wypadkach samotne życie, napelni nadzieją, że to wszystko będzie dalej kontynuowane.

Józef Kudlikowski

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Pp. Tutak Katarzyna — Pont de Pany (21), Gomes Agnes — Decazeville (12), Janczak Stanisław — Le Chambon-Fougerolles (42), Jacquemin Sophie, Hincman Isidore — Sens (89), S.M. Bernarda Taziak — Marseille (13).

Ks. Franków Tadeusz O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Lens (62).

Pasterka i Boże Narodzenie w Lens 3.500,00 F
p. Tarkowska 1.000,00 F
p. Sawińska 100,00 F
p. Stępnia 100,00 F
p. Moi 50,00 F

p. N.N. 100,00 F
Razem : 4.850,00 F

P. Szwejk Franciszka — od Rodaków w Montjoie (63) 150,00 F.

Ks. Prał. Kitka Jan — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Billy Montigny (62) 1.878,00 F.

Ks. Babirecki Michał C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — St Etienne (42) 1.640,00 F.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Polskiej Misji Katolickiej wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS — Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS.

Z ŻYCIA PARAFII BAUDRAS

Przygotowanie do Świąt Bożego Narodzenia i Pasterka

„Reklama jest dźwignią handlu” — to dość popularne powiedzenie sprawdziło się całkowicie. Ale w tym wypadku nie chodzi o żadną reklamę handlową. Używając tego sformułowania miałam na myśli audycję w radiu R.T.S. w Sanvignes na temat zwyczajów wigilijnych i wszystkich tradycji związanych ze świątami Bożego Narodzenia.

O zwyczajach mówił po polsku nasz kleryk Wojciech Plewczyński, który od marca 1983 roku odbywa w naszej parafii swój staż pastoralny, zaś niektóre wypowiedzi tłumaczone były na język francuski przez panią Krystynę Andrys - Nuguet, która w każdy poniedziałek prowadzi audycję dla Polaków Zagłębia Węglowego Montceau-les-Mines.

Wypowiedzi o zwyczajach i tradycji wigilijnej przepłataną były śpiewem pięknych polskich kolęd, które wykonywał chór parafialny z Baudras pod dyrekcją pani Zofii Stempniewicz, która opiekuje się chórem od 18 lat. Mówiono nie tylko o zwyczajach ludowych, ale w większej części wypowiedzi miały zabarwienie głęboko religijne.

Audycja odniosła swój wielki skutek: ludzie dowiedzieli się lub niektórzy sobie przypomnieli zwyczaje związane z najpiękniejszymi ze świąt — najbardziej rodzinnych.

Była ta audycja również okazją do podania godziny Mszy św., Pasterki która w kościele w Baudras odprawiona została o godz. 22,00.

I rzeczywiście, 24 grudnia świątynia w Baudras wypełniła się po brzegi, około 300 osób. Prawie cała rodzina parafialna, i nie tylko, zgromadziła się, by wziąć czynny udział w Uczcie Eucharystycznej, by głębiej przeżyć święta Narodzin Bożej Dzieciny.

W nastrój świąteczny wprowadziło nas krótkie misterium mówiące o historii oczekiwania narodu izraelskiego na Zbawiciela, przygotowane przez kleryka Wojtka, chór parafialny i dzieci katechizmowe. I kiedy komentator zaczął mówić o objawieniu Narodzin Bożej Dzieciny pastorzom, usłyszeliśmy drobne krocзки malutkich pastuszków — dzieci, którzy przyszli, by oddać cześć Dzieciątku, po polsku, jak umiały.

Zaświeciły się w niektórych oczach ludzi łzy, słysząc malutkich pastarzy śpiewających i mówiących po

polsku (średnia wieku 6—10 lat), bo i niektórzy już zapomnieli, kiedy to dzieci miały swój udział w przeżyciach liturgicznych na Boże Narodzenie.

Mszę św. sprawował Ks. Tadeusz Hońko, zastępujący chorego księdza Antoniaka.

W głębokim skupieniu i modlitewnym nastroju, przy pięknym śpiewie kolęd i pięknym żłóbku, przygotowanym przez panią Janinę Tatarek i Kl. Wojtka, spędziliśmy czas na modlitwie do godz. 24,00.

Choinka i opłatek parafialny

8 stycznia 1984 roku zebraliśmy się o godz. 16,00 w naszej sali parafialnej na Essarts, by w inny sposób wspólnie przeżyć święta Bożego Narodzenia. Było to szczególnie radosne popołudnie dla najmłodszych parafian. I już dawno nie widziano takiej liczby parafian na tym „rodzinnym spotkaniu”, bo przecież parafia to jedna rodzina.

Rozpoczęło się spotkanie od życzeń, które wszystkim obecnym złożył Ks. Hońko, w imieniu swoim i kleryka Wojtka. Następnie podzieleno się opłatkiem.

Po uroczystości oficjalnej, zostawiono miejsce dzieciom, które bawiły wszystkich zebranych pięknymi i wesołymi piosenkami, śpiewanymi po polsku. Dzieci jednak z niecierpliwością oczekiwały nadejścia Mikołaja. I wreszcie zjawił się — duży, zwinny, mający wszystkie dzieci i wszystkich. Wiedział o co każde dziecko

spytać, nie ominął i starsze osoby, by zadać pytanie z katechizmu.

W nagrodę za dobre odpowiedzi i grzeczność oraz za piękne wierszki i śpiewy Mikołaj obdarzył dzieci paczkami ze słodyczami. Finałem wszystkiego był taniec kaczek wykonany przez wszystkie dzieci wraz z Mikołajem, co wszystkich najwięcej ubawiło.

Wypada w tym miejscu złożyć serdeczne podziękowanie za pomoc w zorganizowaniu tego choinkowego spotkania. Matkom z Bractwa Żywego Różańca, paniom: Małeckiej, Dajlitko, Kałuża i Grabowskiej, prezesowi Komitetu Parafialnego, panu Garsztce, który dopomógł finansowo a także panu Małeckiemu, który zajął się przygotowaniem sali, by wszyscy dobrze się czuli i nikomu nie było zimno.

Wdzięczni jesteśmy dzieciom katechizmowym za piękne wiersze i piosenki, szczególnie za „Polskie Kwiaty”.

Nie wolno zapomnieć i o kleryku Wojciechu, który wszystko robi, i to z powodzeniem, by obudzić życie parafialne, a między dziećmi czuje się jak duże dziecko. Brawo Wojciech i „Szczęść Boże” w dalszej pracy i doświadczeniu jak najszybszego do celu życiowego — do kapłaństwa.

A wszyscy umówiliśmy się na następne spotkanie, które odbędzie się w maju z okazji dnia Matki.

Pani Anna Kałuża
Sekretarka

Związek Rezerwistów i b. Wojskowych R.P. we Francji Komunikat zarządu głównego

Zarząd Główny Związku Rezerwistów i Byłych Wojskowych R.P. we Francji, zawiadamia wszystkich Członków Zarządu, Koła i Okręgi Związku w całej Francji, iż w sobotę i niedzielę dnia 14 i 15 kwietnia 1984 roku — odbędzie się w Troyes (Aube) Walny Zjazd delegatów Związku i wybory nowego zarządu głównego na lata 1984—1988.

W związku z powyższym, Koła i Okręgi Związku przeprowadzą swoje Walne Zebranie do dnia 15 marca br., najpóźniej — i prześlą roczne sprawozdania na adres sekretarza generalnego Kol. Stanisława Stankiewicza — w terminie do 25

marca br. włącznie. Uprasza się zarządy o dotrzymanie terminu. Brak sprawozdań — będzie dowodem martwoty Koła i uniemożliwi zdanie dokładnego raportu Delegatom Walnego Zjazdu — przez sekretariat Zarządu Głównego Związku.

Już teraz uprasza się wszystkich Delegatów wybranych na Walnych Zebraniach Kół i Okręgów o zarezerwowanie sobie tego week-endu na przyjazd do Troyes, gdzie gospodarzem Walnego Zjazdu będzie miejscowe Koło Troyes i Komitet Organizacyjny z przedstawicielem Zarządu Głównego. Dalsze wiadomości

(Dokończenie na str. 8)

OPTYMIZM

W ostatnich dniach starego i w pierwszych dniach nowego rok użyczymy sobie wszystkiego najlepszego: Zdrowia, szczęścia, pomysłowości i jeszcze wiele więcej. Zresztą — myśmy również wam tego życzyli. Właśnie po tych naszych życzeniach ktoś z pośród was napisał mi piękny list, a pod koniec zapytał: Czy ksiądz naprawdę jest optymistą. Otóż odpowiedź na to pytanie jest dzisiejszy artykuł.

Owszem — jestem optymistą i to szczerem. Najpierw jednak trzeba sobie jasno powiedzieć co to zna-



(Dokończenie ze str. 7)

wraz z Programem Zjazdu — ukażą się wkrótce w prasie polonijnej we Francji. W tych dniach 14 i 15 kwietnia 1984 roku — będziemy obchodzić uroczystości także 55-lecie istnienia Związku we Francji — dlatego uprasza się o liczny udział Członków wraz z Rodzinami. Obecność pełnych Zarządów Kół i Okręgów wraz z pocztami sztandarowymi wymagana i konieczna. Zapraszamy serdecznie Bratnie Organizacje i Związki Niepodległościowe na naszą uroczystość.

Zwracamy się z apelem do Zarządów Kół i Okręgów — o zorganizowanie zbiorowych wycieczek autokarami do Troyes — co zaoszczędzi kosztów dla tych wszystkich, którzy nie mają własnych pojazdów mechanicznych a chcieli by być — może ostatni raz w życiu — na Walnym Zjeździe... Walny Zjazd Delegatów Związku rozpocznie się o godzinie 14,00 w sobotę 14 kwietnia 1984 roku. Zakończenie Zjazdu przewidziane jest na niedzielę 15 kwietnia br. w godzinach popołudniowych, po uroczystościach 55-lecia Związku oraz wspólnym obiedzie żołnierskim, w rodzinnym gronie.

Po wszelkie informacje w sprawach Zjazdu, zamówień noclegów w hotelu, programu Zjazdu, wspólnego obiadu, kosztów itp. — uprasza się zwracać do sekretarza generalnego Związku Kol. Stanisława Stankiewiczza w Nancy — począwszy od dnia 14 marca br., który udzieli dokładnych informacji wszystkim zainteresowanym.

Zarząd Główny

czy być optymistą. Optymista, to człowiek który wierzy w zwycięstwo dobra, że będzie lepiej. Ale to również człowiek, który wszystko czyni aby było lepiej i pracuje nad tym by dobro zwyciężyło. Optymistą być — to znaczy zakasać rękawy i szczerze wziąć się do pracy nad szerzeniem dobra. To jest fundament optymizmu. Bez szczerzej pracy nad poprawą świata i ludzi — optymizm będzie jakimś mglistym i pustym marzeniem. Można cały rok marzyć o tym, że z ogródka zbierzemy smaczne owoce i warzywa. Jednak nic z tego nie będzie, jeżeli ogródka nie uprawimy i warzyw nie zasiejemy. Dopiero gdy to uczynimy i nadal będziemy pielęgnowali — możemy z ufnością oczekiwać dobrych zbiorów.

OPTYMIZM — to nie ubezpieczalnia społeczna ani nieróbstwo. Optymistą być znaczy wszystko czynić, wszystko co tylko możliwe, aby było lepiej, aby to co dobre zwyciężyło. Optymizm — to również wiara w dobroć i miłość Boga oraz Jego opiekę nad nami. Otóż ta wiara zapewnia, że gdy człowiek uczyni wszystko co tylko w jego mocy, wtedy resztę może zawierzyć Bogu. Ale dopiero to czego człowiek sam uczynić nie może. To co przekracza granice ludzkich możliwości. Bóg jest specjalistą od rzeczy niemożliwych, ale bynajmniej nie jest od tego aby za człowieka robił to co człowiek sam zrobić może. Właśnie dlatego jest nieraz źle, że człowiek nie robi tego co do niego należy.

Aby to lepiej pojąć, możemy wziąć przykład z własnego życia. Popatrzmy na ojca lub matkę pracującą wspólnie z dzieckiem swoim. Zarówno ojciec jak i matka tak podziela pracę, że poleca dziecku to co jest w granicach jego możliwości. Sami natomiast wykonują to co dla dziecka za trudne.

Właśnie w taki sam sposób postępuje Bóg. Jak dobry ojciec czy matka, przydziela człowiekowi to co człowiek uczynić może, a sobie rezerwuje to co w pojęciu ludzkim jest niemożliwe i co przekracza granice ludzkiej możliwości. Jak powiedziałem — Bóg jest specjalistą od rzeczy niemożliwych. Kiedy się wydaje jakoby Bóg zwlekał z pomocą — to tylko dlatego, że On czeka by człowiek najpierw wykonał to co do niego należy. Można prawie

powiedzieć, że Bóg nie umie zrobić tego co należy do człowieka i co zależy od dobrej woli naszej. Dopiero gdy człowiek zrobi swoje. To znaczy wszystko co do niego należy i co on zrobić może — dopiero wtedy zaczyna się boże działanie nad tym co dla człowieka niemożliwe.

OPTYMISTĄ być znaczy jeszcze szukać i odkrywać dobro które jest w człowieku i w świecie. Za każdym razem gdy odkryję jakieś dobro w otaczającym świecie — to jakby promień słońca który przebijają się przez chmury. Przypomina mi się przykład, przed wielu laty opowiedziany przez jednego z moich profesorów. Było po deszczu i droga była zabłocona — opowiadał. Dwóch przyjaciół wracało do domu. W domu — jeden ze zdziwieniem patrzy na drugiego i mówi: „Jak tyś to zrobił. Razem szliśmy tą samą drogą. Ja mam buty zupełnie zabłocone a twoje są czyste. Cały czas patrzyłem gdzie jest błoto i starannie omijałem. I nic nie pomogło. Mam zabłocone buty. Co ty robiłeś, że twoje są czyste. Ja, odpowiada drugi, wcale nie patrzyłem gdzie jest błoto, a tylko wyszukiwałem suche i czyste miejsca i tam stawiałem nogi. Jeden z nich, kończył nasz profesor, był optymistą a drugi pesymistą. Pesymista wszędzie wypatruje zło. Nawet gdy stara się je omijać — to jeszcze za mało. Natomiast optymista wypatruje to co dobre i dobro wybiera oraz popiera.

JAKO optymista wypatruję dobro w świecie który mnie otacza i sam staram się dobrze czynić. Wtedy wiem, że dokoła mnie świat chociażby trochę jaśniejszy się staje. Ponadto wiem, że Bóg kocha to co dobre i piękne. Nie spieszy się z karaniem. Na to będzie miał całą wieczność. Teraz zaś stara się ratować jeszcze chociażby resztki dobra. Gdy więc dobro zasiewam w świecie jaki mnie otacza, tym bardziej jestem pewien, że właśnie dla zachowania tego dobra, dla ratowania chociażby nadłamanej trawy — jak mówi Pismo św. — Bóg spieszy z pomocą. Przecież dla 10 sprawiedliwych Bóg był gotów ocalić całe dwa miasta: Sodomę i Gomorę. Jestem optymistą — bo wypatruję tych co są dobrzy i sprawiedliwi. Wiem, że właśnie dla nich i przez nich Bóg uratuje świat. Optymista czyni wszystko aby być jednym z nich.

Ks. Prał. Witold KIEDROWSKI

LITURGIA TYGODNIA

Opracował: Ks. Jan FRELICH

9 niedziela zwykła „w ciągu roku”

Wprowadzenie :

Nie trzeba być architektem, ani budowniczym, aby wiedzieć jak doniosłą rolę spełnia w budowaniu fundament na którym wznosi, opiera się cała konstrukcja. Aby wzniesić dom trzeba założyć dobry, solidny fundament, który wytrzyma cały ciężar domu, siłę wiatru, będzie odporny na działanie wody. Podstawą na której wszystko się opiera w naszym życiu, duchowym, religijnym, cały nasz system wartości jest **Słowo Boże** — jest Ono fundamentem dzieła : Stworzenia, Wcielenia Boga Odkupienia i Zmartwychwstania człowieka.

„Każdy, kto słów Moich słucha i wypełnia... dom swój zbudował na skale” — mówi Jezus w dzisiejszej Ewangelii. Chodzi w tym stwierdzeniu nie tylko o słowa jakie Chrystus wypowiada swoimi ustami, lecz o Niego samego. Jest On wcielonym słowem Boga, słowem najdoskonalszym, najpełniejszym, przez które wypowiada się Bóg.

W symbolicznym języku Pisma Świętego, Bóg, Jego potęga i wierność były wyrażane słowem **skala**, np. Księga Powtórzonego Prawa 32,4 „On Skala (Bóg) dzieło jego doskonałe. On jest Bogiem wiernym” Jezus powiedział do pierwszego papięza „Tyś jest Piotr czyli skala — a na niej zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie zwyciężą” Mt 16,18. Wszystko co niezniszczalne wyrażone jest terminem Skala. W oparciu o tę interpretację lepiej rozumiemy sens dzisiejszej Ewangelii, gdzie budowanie na skale i na piasku oznacza trwałość i znikomość (niecierwałość) ludzkich dzieł. Chodzi nie o konkretne domy, ile o ludzkie działanie, które wtedy będzie sensowne, gdy będzie opierać się na Bogu - Skale, który wczoraj, dziś ten sam i na wieki, bo niebo i ziemia przeminą, ale słowa Jego nie przeminą” — Ht 24,35.

„Zbudować na skale”

„Dom, który ma swój fundament w górze”

Święty Franciszek z Asyżu widział wędrując z pewnym bratem zakonnym, odbicie potężnego zamku we wodach jeziora. Patrz, bracie, to jest Królestwo Boże. Nie to co wyrasta z ziemi, tylko to co jest odwrócone, co ma fundamenty w górze, tam gdzie nie sięga moc i przemoc człowieka.

Dom naszej przyszłości, naszej ostatecznej nadziei, nieprzemijającej i niezagrożonej Ojczyzny, którego „żadne wichry i burze” nie zniszczą — budujmy na skale, którą jest Zmartwychwstały Jezus. Tego fundamentu żadna potęga tej ziemi nie może dosięgnąć. Człowiek ma moc zburzyć fundamenty swego istnienia, które zbudował na tej ziemi, ale jeżeli fundament jest w górze ?

Budowanie na piasku to budowanie na kłamstwie, złych intencjach, na fałszu. Człowiek w tę budowę może zaangażować całą potęgę materialną i duchową, ale jego dzieło w końcowym rozrachunku skazane jest na ruinę. Im większy zbudował człowiek „dom” w którym pragnie osiągnąć szczęście i zabezpieczyć swoją przyszłość, tym większy będzie jego upadek i zniszczenie.

„Czyn płynący z wiary — drogą do Królestwa Bożego”

Dzisiejsza Ewangelia jest podsumowaniem, zakończeniem kazania Jezusa na górze, w którym zawarty jest cały program nauczania, konstytucja dla tych, którzy w Niego uwierzą. Każdy kto pragnie coś osiągnąć na zakończenie swego przemówienia pozostawia sprawy najważniejsze to co chce aby słuchacze zapamiętali. Podobnie i Chrystus pozostawił na koniec najważniejsze sprawy : ludzkie czyny, od których uzależnił na-

sze wejście do królestwa Ojca Niebieskiego.

Chrystus ostro przeciwstawia relacje : słowa — czyny w postępowaniu człowieka. W Bogu słowo i czyny tworzą jedną nierozzerwalną całość identyfikują się ze sobą.

W człowieku czyn jest bardzo często oddzielony od słowa. Między słowem i postępowaniem człowieka często króluje kłamstwo, obłuda, fałsz i zdrada. W słowach można wiele zadeklarować obiecać, ale dopiero czyny weryfikują wartość słowa.

Nie wystarczy mówić „Panie, Panie”, a postępować tak, jak gdyby Bóg nie istniał. Można uważać się za wierzącego, spełniać praktyki religijne, znać Ewangelię, słuchać niedzielnych kazań, wypowiadać pobożnie pacieź — słowa wielokrotnie słyszane i zapamiętane — a nie wypełniać ich swoim życiem. Modlitwy i praktyki religijne nie mogą pozostać tylko w sferze słów, ale znaleźć odzwiek w postępowaniu w przeciwnym razie do modlących się ludzi powie Chrystus.

„Odejdźcie ode Mnie wy którzy czynicie nieprawość. Nigdy was nie znałem”

Niewiele jest takich powiedzeń, słów Jezusa w których zawierałby się tak niepokojąco wyrazisty kontrast, groźba usłyszenia w ostatecznym dniu swego życia tych strasznych słów. Wynika z nich że może się zdarzyć, że człowiek głosi, naucza o Jezusie, Jego mocą wyrzuca złe duchy. Jeśli imię Jezus będzie miał tylko na ustach, a nie będzie pełnił woli Boga to Chrystus nie przyzna się do tego człowieka. Elementarna nieprawość to życie zaprzeczające słowom wypowiedzianej modlitwy. Jeśli imię Boga będzie tylko liturgiczną formułą, a nie zapadnie głęboko w serce, nie ogarnie postępowania człowieka to człowiek może od Boga usłyszeć te najstraszniejsze słowa.

Można mieć nadzieję, że w tych słowach Jezusa jest więcej przestrogi, ujawnienia niż sądu i potępienia. W tym też znaczeniu należy rozumieć słowa Mojżesza wypowiedziane do Izraelitów. „Weź moje słowa jak niewiasta przywiązuje ozdoby na czole swoim... przy-

wiąz je do ręki'. To znaczy niech twoje myśli, twoje czyny zgadzają się ze sobą... Przed człowiekiem błogosławieństwo i przekleństwo — cała przyszłość przed nim w zależności od tego co wybierze jeśli nasze słowa, modlitwa będzie realizowana, wprowadzana w czyn to możemy liczyć na to, że Chrystus przyzna się do nas w godzinie ostatniej burzy, która wstrząśnie ludzkim istnieniem. Dom naszego życia ocaleje bo na skale — na łączności z Bogiem był utwierdzony.

Modlitwa powszechna

Wstęp :

Do Boga, który jest naszą skałą oca-

lenia, który przekazał nam Ewangelię jako źródło dobra, radości i prawdy zanieśmy nasze modlitwy pełne wiary i ufności.

1. — Za wszystkich, którzy w Kościele głoszą słowo Boże, aby pomagali ludziom budować wiarę na trwałym fundamencie Bożego Objawienia.

R. Wysłuchaj nas Panie, którzy ufamy w Twoją Moc.

2. — Za tych, których zawiodły ludzkie nadzieje, których wiara rozpada się jak domek z piasku, aby odnaleźli Chrystusa, który nada sens ich życiu.

R. Wysłuchaj nas Panie, którzy ufamy w Twoją Moc.

3. — Za tych, którzy zmienili środowisko w którym żyli, aby nie zrywali

łączności z Kościołem, głoszącym wciąż aktualne orędzie zbawienia.

R. Wysłuchaj nas Panie, którzy ufamy w Twoją Moc.

4. — Za nas samych, abyśmy nie tylko słowem wyznawali swoją wiarę, ale wiernie wypełniali Boże przykazania na każdy dzień.

R. Wysłuchaj nas Panie, ufających w Twoją Moc.

Zakończenie :

Wszchemogący Boże, który przez Kościół ogłaszasz swoją wolę, która jest orędziem zbawienia, wysłuchaj nas i spraw, aby nasza wiara opierała się na fundamencie Twojego słowa. Przez Chrystusa Pana naszego.

Antyfona na wejście

Ps 24, 16, 18

Wejrzyj na mnie i zmiłuj się nademną, Panie, bo jestem samotny i nieszczęśliwy, spójrz na udrękę i na boleść moją i odpuść mi wszystkie grzechy, Boże mój.

Modlitwa

Boże, którego Opatrzność nigdy się nie myli w swych zrzędzeniach, błagamy Cię pokornie, abyś od nas oddalił wszystko, co nam szkodzi i udzielił wszystkiego co pożyteczne. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Pokładając naszą ufność w Twej miłości Panie, niesiemy do Tych czcigodnych ołtarzy nasze dary, abyśmy oczyszczeni Twą łaską stali się godnymi w sprawowaniu tych misteriów. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię

Ps 16, 6

Wzywam Cię, bo Ty mnie wysłuchasz, o Boże! Nakłoń ku mnie Twe ucho, usłysz moje słowo. albo :

Mk 11,23-24

Zaprawdę powiadam wam : wszystko o co w modlitwie prosicie, stanie się wam — mówi Pan.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię Panie, niech duch Twój kieruje nami, których karmisz Ciałem i Krwią Syna Twego; abyśmy Cię wyznawali nie tylko słowem i wargami lecz czynem i prawdą i zasłużyli sobie na wejście do królestwa niebieskiego. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Pwt 11, 18. 26-28

Dwie postawy wobec prawa Bożego
Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa.

Mojżesz powiedział do ludu :

LITURGIA SŁOWA

„Weźcie sobie te moje słowa do serca i do duszy. Przywiążcie je sobie jako znak na rękę. Niech one wam będą ozdobą między oczami.

Widzicie, ja kładę dziś przed wami błogosławieństwo albo przekleństwo. Błogosławieństwo, jeśli usłuchacie poleceń waszego Pana Boga, które ja wam dzisiaj daję; przekleństwo, jeśli nie usłuchacie poleceń waszego Pana Boga, jeśli odstąpiacie od drogi, którą ja wam dzisiaj wskazuję, a pójdziecie za bogami obcymi, których nie znacie”.

Bądź dla mnie, Panie, skałą ocalenia

Panie, do Ciebie się uciekam : niech nigdy nie doznam zawodu, wybaw mnie w sprawiedliwości Twojej!

Nakłoń ku mnie Twe ucho, pośpiesz, aby mnie ocalić!

Bądź dla mnie skałą schronienia, warownią, która ocala. Ty bowiem jesteś moją skałą i twierdzą, kieruj mną i prowadź przez wzgląd na swe imię.

Niech Twoje oblicze zajaśnieje nad Twym sługą : wybaw mnie w swym miłosierdziu. Bądźcie dzielni i mężnego serca, wszyscy, którzy ufacie Panu.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 3, 21-25a. 28

Człowiek osiąga usprawiedliwienie przez wiarę

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia :

Teraz jawną się stała sprawiedli-

wość Boża niezależna od Prawa, poświadczana przez Prawo i Proroków.

Jest to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. Bo nie ma tu różnicy : wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Jego to ustanowił Bóg narzędziem prześlania przez wiarę mocą Jego Krwi.

Sądzimy bowiem, że człowiek osiąga usprawiedliwienie przez wiarę, niezależnie od pełnienia nakazów Prawa.

Alleluja, alleluja,
Naucz mnie, Boże, chodzić Twoimi ścieżkami,
prowadź mnie w prawdzie, według Tych pouczeń.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Mt 7, 21-27

Dom zbudowany na skale
i dom zbudowany na piasku

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus powiedział do swoich uczniów:

„Nie każdy, który mi mówi : „Panie, Panie”, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie mi w owym dniu : „Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia ?” Wtedy oświadcze im : „Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy czynicie nieprawość”.

Każdego wiec, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroprnym, który dom swój zbudował na ska-

le. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony.

„Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”. Te słowa usłyszysz z ust kapłana, gdy w najbliższą środę będziesz w kościele. Gdy masz jeszcze w pamięci sielankowy obraz kościoła z okresu Bożego Narodzenia, zapach zielonego świerka prosto z lasu, barwnej, kolorowej stajenki. To posypanie głów popiołem może trochę cię zażenować. Ceremonia ta napewno razi ludzi przyzwyczajonych do konsumpcyjnego stylu życia. Ludzie idących przez życie pewnych siebie, idących „z podniesionym czołem” dumnych ze swoich domów, samochodów, ze swojego sposobu przechodzenia przez życie po najmniejszej linii oporu. Symbol posypania głów popiołem jest zwyczajem przez który człowiek wyraża pokutę swoje uniesienie i pokorę względem Boga. Ten sposób postępowania człowieka jest głęboko zakorzeniony i przestrzegany przez ludzi, których życie i postępowanie zostało uwiecznione na kartach Pisma Świętego.

Może Cię zastanowi fakt, że kapłan

Pod tym tytułem pragnę podzielić się kilkoma zebranymi refleksjami. W Polsce 8 marca jest świętem kobiet, które w tym dniu stają się ośrodkiem zainteresowania i szczególnej życzliwości. Stanowi to okazję do zastanowienia się nad powołaniem kobiety we wspólnotach rodzinnych, zawodowych czy towarzyskich.

Bóg stwarzając świat i człowieka na swój obraz „stworzył mężczyznę i niewiastę”.

Pewien król chcąc ośmieszyć żydowskiego mędrca — rabina powiedział: Twój Bóg jest złodziejem, ponieważ, aby stworzyć niewiastę musiał uspijonemu Adamowi ukraść żebro. Gdy zakłopotany mędrzec nie wiedział co odpowiedzieć królowi rzekła jego córka. Pozwól, abym sama załatwiła tę sprawę. Poszła do króla i powiedziała, że wnosi skargę: złodzieje weszli do ich domu i ukradli srebrny dzban, zostawiając w zamian złoty. Zdumiony i roześmiany władca rzekł: szkoda, że nie zdarzyło się to w moim pałacu. Córka rabina odpowiedziała królowi — tak właśnie uczynił nasz Bóg gdy zabrał pierwszemu człowiekowi żebro, a w zamian za to dał mu niewiastę.

Każdego więc, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował

na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzucały się na ten dom. I runął, a wielki był jego upadek”.

Środa Popielcowa

nie powie: „składasz się z prochu i duszy która jest nieśmiertelna ale „jesteś prochem” por. Rodz 3,19 ; 18,27, Księga Hioba 4,19.

Proch, pył... coś z czego nie da się nic stworzyć, zbudować, coś co jest nic nie warte, ni stałe, miotane podmuchami wiatru. Gdy doświadczamy własne istnienie, wszelkie ograniczenia, gdy doświadczamy własnej bezsilności mamy takie odczucie niestałości.

Powiedzenie „człowiek jest prochem” to praktyczne stwierdzenie, że „człowiek jest ciałem” „Bóg zesłał swojego syna w ciele podobnym do ciała grzesznego” Rzym 8,3.

Kapłan posypując Twoją głowę popiołem zakreśli znak Krzyża. Przypomnij

„Być kobietą”

Gdy autorzy STAREGO TESTAMENTU chcieli wyrazić prawdę o równości mężczyzny i kobiety to określali to w słowach „jest kością z jego kości” Rodz. 2.23.

Pochwała kobiety u Izraelitów wyraża się w różnych formach.

W księgach zwanych literaturą mądrościową wychwalana jest gorliwość kobieca w pracy troska o męża i dzieci, szlachetności, odwaga oddaniem, poświęceniem dla ojczyzny: Debora, Rut, Estera, Judyta.

„Niewiastę dzielną, mężną któż znajdzie, cena jej większa od perły” Prz. 31.10.

Pomimo tych pochwał dla kobiety w życiu rodzinnym, społecznym, nie była ona nigdy stawiana na równi z mężczyzną. Zaslugaowała na szacunek, gdy

sobie, że dzięki znakowi krzyża, dzięki wcieleniu śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, dzięki sakramentowi chrztu świętego jesteśmy „włączeni w Chrystusa” — jak napisał Sw. Paweł w liście do Rzymian — jesteśmy na nowo stworzeni, na „nowo ulepiani” z prochu, którego już nigdy nie rozmiecie wiatr, nie rozsypie czas.

Boże, który obdarzyłeś człowieka — proch tak Bogato: wyposażyłeś w rozum, dałeś prawo wyboru między dobrem a złem, ciało ludzkie — proch stało się ziemskim mieszkaniem Twojego Przedwiecznego Syna. Pomóż nam. Bez Ciebie jesteśmy garścią popiołu, którą byle wiatr porывa i rzuca gdzie chce, ale w Twoim ręku jest on ogromną siłą. Bądź dla tego prochu jak uderzenie gwałtownego wiatru, który stąpił na Apostołów w dniu Zielonych Świąt — Zesłania Ducha Świętego. Niech Jego tchnienie uczyni człowieka — proch, pył tak silnym, zasługującym na tą godność, którą wspomina Kościół w każdej Mszy świętej.

wyszła za mąż, otrzymała jego nazwisko, rodziła i wychowywała dzieci. Prawo dla niej było surowe to co mężczyzna mógł robić bezkarnie, ona mogła za to zapłacić życiem.

Dar Chrystusa dla kobiety

Wywyższył kobietę w osobie Maryi Dziewicy, wyniósł ją ponad wszystkich ludzi, sprawił, że błogosławioną nazywają ją wszystkie narody”. Ewangelisci mówią o kobietach — szczególnie święty Łukasz — które słuchały Jezusa, niektóre były z Nim w przyjaźni (Maria i Marta siostry Łazarza). Chrystus rozmawiał z Samarytanką — uszanował jej godność, wziął w obronę, tę którą chciało ukamieniować, po swoim Zmartwychwstaniu ukazał się Marii Magdalenie.

Jezus zrównał kobietę z mężczyzną. Mąż i żona są równorzędni. Kobieta wobec mężczyzny to nie księżyc wobec słońca, świecący zapożyczonym, odbitym światłem. Ich wzajemny stosunek (prawa i obowiązki) uregulował według ewangelicznej miłości. Kobietę zamężną Chrystus obdarza Sakramentalnym charakterem małżeństwo: jednością, nierozdzielnością i świętością.

Kobieta samotna dramat czy powołanie ?

Kobieta i mężczyzna są równymi gwiazdami według według myśli Bożej. Stąd też nie potrzebuje ona uzupełnienia przez męża, aby dojść do pełnego rozwoju du-

W poniedziałek, dnia 5 marca 1984 r. o godz. 10,30 w Instytucie św. Kazimierza w Vaudricourt odbędzie się zebranie dekanatu północnej Francji.

Ks. Prałat Rajmund ANKIERSKI
Dziekan

chowego i osiągnąć świętość. Dla jej osobistej wartości nie ma znaczenia czy wyjdzie za mąż czy nie. W rzeczywistości najpierw jest człowiekiem, a potem kobietą. Od czasów Jezusa, kobieta została nobilitowana, nie musi uważać małżeństwa za jedyny i najwyższy ideał i cel życia, posiada pełną niezależność od mężczyzny i pełne prawo obywatelki. Królestwa Bożego. Jezus wyniósł troskę o własne zbawienie i do dążenia do Bożego Królestwa do rangi spraw najważniejszych.

Czym charakteryzuje się połowanie kobiety ?

Kobieta posiadająca własną rodzinę, a nawet niezamężna jest matką. Rodzi i pielęgnuje życie ludzkie w sposób fizyczny czy jedynie duchowy — nauczanie czy wychowanie może być przedmiotem jej troski. Nie wystarczy urodzić dziecko, zadaniem macierzyństwa jest go wychować — („rodzenie duchowe”) które trwa długie lata. Wymaga cierpliwości i ofiary, łez i zmęczenia, Trud wychowania dziecka własnego lub cudzego poprzez różne stany czy zawody wymaga wdzięczności i pochwały ze strony mężczyzn.

Zdolność ofiary, stanowi nieodłączną

cechę duszy — psychiki kobiecej, zewnętrzny znak jej miłości. Macierzyństwo jest istotnym przejawem kobiecości.

„Gdybyś знаła dar Boży i Kim jest ten, kto Ci mówi: daj mi pić, zapewne prosiłabyś Go, a dałby ci wody żywej” J. 4. Te słowa wypowiada Chrystus do każdej kobiety, także do kobiety naszych czasów.

Mężczyznom dla przypomnienia: Jeśli według polskiego zwyczaju jeszcze całujesz rękę kobiety na znak szacunku, to doceniasz w niej tę godność jaką obdarzył ją Jezus Chrystus.

4 marca 500-lecie Śmierci Św. Kazimierza

Urodził się 3 października 1458 w Krakowie jako syn króla Kazimierza IV Jagiellończyka i Elżbiety z rodu Habsburgów. Jako wychowawcę i nauczyciela, król dla swoich synów wybrał historyka i kronikarza Jana Bługosza, który troszczył się o ich rozwój intelektualny, kulturę osobistą, kształtował charakter.

Długosz napisał o św. Kazimierzu, że „był młodzieńcem szlachetnym, o jasnym i bystrym rozumie, cechował się męstwem i roztropnością. Król doceniał jego zdolności i wyróżniał go z spośród swoich 6-ciu synów, wszystko wskazywało na to, że przeznaczył go na swego następcę, ale słabe zdrowie i przedwczesna śmierć przeszkodziły zamiarom króla. Od wczesnej młodości chętnie się modlił, brał udział w nabożeństwach religijnych. Miał swoje wady: uparty, nieskłonny do posłuszeństwa, samowolny.

Dzięki intensywności i silnej woli i systematyczności robił szybkie postępy w kształtowaniu własnego charakteru. W życiu religijnym szczególnie czcił Matkę Bożą, Najświętszy Sakrament. Wśród wygód i swobody życia królewskiego dworu, prowadził styl życia surowy i umartwiony. Był bardzo wrażliwy na potrzeby ludzi biednych, prostych, skrzywdzonych. Choroba pokonała słaby fizycznie organizm młodego królewicza Kazimierza: zmarł w Grodnie 4 marca 1484 roku. Z powodu cudów jakie działy się za jego ustawiennictwem, papież Leon X dokonał w 1521 r. uroczystej kanonizacji ogłaszając go świętym.

Czytajcie prasę katolicką!...

Tymi słowami zwraca się do Polaków Tygodnik — Głos Katolicki — pożyteczny — miły do czytania; Co tydzień zawita — nauczyciel wiary, łącznik, I zaprasza Rodaków do zaprenumerowania... Upragniony przez czytelników, w nim wiele dobrego, Świątecznych nauk, kazań, artykułów religijnych, Łatwych do zrozumienia — z Apostolstwa misyjnego, O Chrystusie, Papieżu, Świętych — Fragmentów biblijnych... Wspaniały dział w nim zawarty: Liturgia Tygodnia, Ewangelia, modlitwy i głębokie rozważania; Krótkie życiorysy świętych — dane do każdego dnia, Do utrwalenia wiary ojców i jej pomnażania... Jak się czyta z wyjątkową uwagą — w skupieniu Czytelnik zmienia swe myśli czasem tragiczne, smutne, Zapomina o trudach, znoju i swym przygnębieniu, Szczególnie, gdy się dożywa dni i lata samotne... Nabiera więcej siły duchowej i rozjaśnienia,

By myśleć o celach wyższych — o zbliżeniu do Boga, Pomaga mu odwrócić myśli o doli zatracenia, W życiu często ogarnia daremna obawa, trwoga. Głos Katolicki prosi nas czytać i inne wydania, Do wszystkich pism katolickich odnosi się życzliwie, Każdego szanuje nawet gdyby różniły zdania, A o wolność w Polsce upomina się troskliwie... Wierzy w nasze dobre zrozumienie — w nasze poparcie, Ze będziemy polską prasę czytać i rozpowszechniać; Pod jej sztandarem wiernie stać i pomagać uparcie, Nasze dziedzictwo młodym pokoleniom przekazywać. Bogata i dobra prasa polska nas może wstawić I dać świadectwo prawdy, że nie byliśmy karłami; Potrafiliśmy należycie nasz dług — Ojczyźnie spłacić, Chociaż sami byliśmy biednymi Emigrantami...

Łubniewski Bronisław

Paryż, dnia 30 stycznia 1984.

Głos Katolicki

Prenumerata :

Francja

— roczna 150 F
— półroczna 75 F

Zagranica

— roczna 170 F
— półroczna 85 F

ABY ZAPRENUMEROWAĆ GŁOS KATOLICKI

Nazwisko i imię : _____

Ulica : _____

Kod pocztowy : _____

Wyrażam pragnienie zaprenumerowania na jeden rok (pół roku) „Głosu Katolickiego”. Wysyłam

- czekiem bankowym
 przekazem wpłaty (mandatem)

sumę : F
(dołączyć przekaz wpłaty do zamówienia)